Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 290 Kraków, czwartek 17 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Walka klas a udział w koalicji

W niektórych dziennikach przebija pewnego rodzaju zgorszenie, że prasa socjalistyczna, pomimo należenia PPS do koalicji, nie przestaje atakować planów gospodarczych wielkiego kapitału, ani krytykować poszczególnych, niesłusznych czy szkodliwych z naszego punktu widzenia posunięć i powiedzeń ministrów, reprezentujących stronnictwa prawicowe. Z drugiej strony nawet ludzie, uważający siebie za sympatyków socjalizmu, przypuszczają, że z chwilą wejścia naszego do rządu walka społeczna i polityczna została jakgdyby „zawieszona na kołku".

W istocie **rzecz się ma zgoła inaczej.**

Walka klas nie jest ani zależną od dobrej czy złej woli partji socjalistycznej, ani nie zanika w jakichś określonych, wyjątkowych momentach historycznych: zmienia tylko formy, stopień napięcia itd., trwa jednak, bo stanowi objektywny proces społeczny, związany nierozłącznie ze społeczeństwem klasowem, jako takim.

Po upadku gabinetu p. Wł. Grabskiego stanęła na porządku dziennym sprawa nowych dróg polskiej polityki gospodarczej i skarbowej. Było rzeczą zgóry wiadomą, że dokoła dalszej polityki skarbowej, podatkowej, celnej, wywozowej, rozegra się główny bój o jedno z najbardziej podstawowych zagadnień naprawy sytuacji, o to, **czy kapitał przerzuci koszta katastrofy, i w jakim stopniu przerzuci, na barki innych grup społecznych.**

Akcja przygotowawcza w tym kierunku prowadzoną była już oddawna. Jej wyraz zewnętrzny, znany opinji publicznej, stanowiła wściekła kampanja „Rzeczypospolitej" p. Korfantego przeciwko ustawodawstwu społecznemu. Lecz i dzisiaj różni „ekonomiści", zależni od Towarzystwa przemysłowców i Związku ziemian, różni doktrynerzy reakcji, rozumujący o ekonomji politycznej w zupełnym oderwaniu od problemów społecznych i politycznych, żądają w dalszym ciągu zniesienia 8-godzinnego dnia pracy (przy 340.000 bezrobotnych!), a ostatnio w „Kurjerze Warszawskim" dogadali się do **wychwalania spekulacji walutowej i towarowej**, jako dodatniego czynnika gospodarczego.

Niema powodu owijania prawdy w bawełnę. — Wielki kapitał, przedewszystkiem finansowy posiada niewątpliwie plan i program działania, program, będący mieszaniną krańcowego egoizmu i oblakania, bo prowadzący kraj prostą drogą do najstraszliwszej, beznadziejnej rewolucji, „rewolucji nędzy", według wyrażenia Kautsky'ego, w której **państwo i demokracja mogłyby zginąć.**

Jeżeli pewne sfery kapitalistyczne wyobrażały sobie, że wejście nasze do koalicji oznacza kapitulację przed ich programem, omyliły się bardzo głęboko.

Wręcz przeciwnie. PPS, biorąc udział w rządzie, przejęła walkę z projektami kapitału na terenie, który w danych warunkach wydaje się najdogodniejszym. Istotnie, gdybyśmy pozostali na uboczu, wpływy tego kapitału mogłyby się szerzyć bez większego oporu realnego z niczyjej strony.

Pierwszą bitwę zasadniczą wygraliśmy: **zdobycze klasy robotniczej, które są warunkiem spokoju wewnątrz kraju, wydajności pracy i rozwoju kultury, nie uległy zachwianiu.** Pierwsza próba zastąpienia podatków przedłużeniem czasu pracy i powiększeniem bezrobocia nie udała się. W tej chwili trzeba przełamać początki glorifikacji spekulantów, glorifikacji, rzucającej cieknie światło na zakulisową stronę ostatniej zniżki złotego.

Rząd koalicyjny nie jest zawieszeniem broni pomiędzy socjalizmem a kapitałem; jest — wręcz odwrotnie — próbą zorganizowania oporu przeciwko tendencjom spekulacji i zniszczenia do reszty gospodarstwa narodowego dla zapełnienia kieszeni t. zw. niesłusznie producentów. PPS sformułowała, jak wiadomo, szereg punktów pozytywnych dla polityki gospodarczej i ogólnej rządu koalicyjnego. Przeprowadzenie tych punktów w życiu wymaga niewątpliwie walki na każdym kroku. Sprawa redukcji płac pracowników państwowych była przykładem, w jakim kierunku wyłącznym niektóre czynniki pragnęły szukania oszczędności budżetowych.

W naszym przekonaniu PPS broniąc kraju przed dyktaturą kapitalistyczną, broni zarazem nietylko interesów klas pracujących, ale **również samego państwa, przyszłości całego społeczeństwa.**

Obecna forma walki taksamo, jak każda inna, wymaga **nieustannego poparcia najszerszych mas robotniczych.** Zadaniem wszystkich organizacyj partyjnych jest **przedstawiać klasie robotniczej całą trudność położenia, całą powagę zadań, całą konieczność najściślejszej łączności proletarjatu z jego partją polityczną.**

W rocznicę zamordowania Prezydenta Narutowicza

16 grudnia 1922 — 16 grudnia 1925

Gdy gdziekolwiek na świecie w czasie rozmaitych napięć politycznych i zaostrzonych walk partyjnych, zdarzy się tragiczny dla historji kraju wypadek morderstwa dokonanego na osobie głowy państwa, wówczas z całego świata cywilizowanego śpieszą depesze z wyrazami współczucia, a posłowie państw obcych akredytowani przy rządzie państwa skażonego zbrodnią, postępują w pierwszych szeregach za trumną zamordowanego dostojnika.

Jest to zaś nietylko aktem międzynarodowej kurtuazji i uprzejmości, mającej zwykle w zanadrzu jakiś polityczny interes, ale **dowodem jednomyślnego protestu, przeciwko morderstwu, jako argumentowi w walce o program polityczny.**

* * *

Dzisiaj upływa trzy lata od nieszczęsnej chwili, gdy w Polsce dokonano podobnej zbrodni.

Już od paru dni poprzedzających morderstwo, nastrój kraju, a przedewszystkiem nastrój stolicy, był podniecony, a atmosfera pewnych kół „narodowych" podatna do czynów najbardziej niespodziewanych.

W dniu, w którym pierwszy prezydent Rzeczypospolitej miał się udać do Sejmu, by złożyć narodowi konstytucją przewidzianą przysięgę, **11 grudnia 1922 roku**, od rana snuły się po Warszawie wzburzone tłumy. Wszędzie padały słowa ostre, namiętne, gwałtowne. Tłum zalewający ulice miasta burzył się, przerywał nie dość silne i jakby z rozmysłem **niedbałe kordony policji**, groził, wznosił złowieszcze okrzyki. Wypuszczone ze szkół szeregi **otumanionej młodzieży**, przebiegały ulice z okrzykiem: Niech żyje faszyzm!...

Zwada, nosząca w sobie zaród zbrodni, przełamała — jakże zawsze u nas wątłe — hamulce rozumu i opanowała naród...

Podniecenie tłumu było największe w okolicy ulicy Wiejskiej i na placu Trzech Krzyży, gdzie kotłujące się mrowisko ludzkie postanowiło zagrodzić sobą dostęp do siedziby władz ustawodawczych, by w ten sposób, **przemocą**, zatrzymać idących spełnić swój obowiązek członków Zgromadzenia Narodowego i nie dopuścić Gabrjela Narutowicza do złożenia konstytucyjnej przysięgi.

Nieco po godzinie 11 przed południem ukazał się w Alejach Ujazdowskich powóz Elekta, otoczony przybocznym szwadronem szwoleżerów.

W chwili gdy orszak znalazł się w okolicy ulicy Pięknej, tłum wydał nienawistne okrzyki i party przez tylne szeregi, runął na eskortę. Spłoszyły się konie przybocznych szwoleżerów — i **Gabrjel Narutowicz znalazł się sam w obliczu demonstrującego mu nienawiść motłochu.** Nie wstrzymały rozjuszonych ludzi — Majestat Rzeczypospolitej, którą ten blady pan w powozie w tej chwili reprezentował — ani jego **bezbronność.**

Wzniosły się w górę, **kierowane nienawiścią ręce**, grad pocisków ulepionych z błota i topniejącego śniegu posypał się na pierwszego w państwie dostojnika.

* * *

W takiej atmosferze dnia **16 grudnia 1922 roku** Gabrjel Narutowicz zaproszony na otwarcie wystawy, przybył samochodem przed gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Przy wejściu czekali na niego przedstawiciele władz rządowych, dygnitarze cudzoziemscy i grono artystów, wśród których **był już morderca.** Zaledwie zgromadzeni dostali się na piętro i weszli do sali, huknęły **skrytobójcze strzały.** Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej padł martwy na ziemię.

„Zapora" została usunięta...

Szał namiętności i zacietrzewienia partyjnego płynął jednak tak głębokiem korytem, że nawet ten czyn okropny **nie sprowadził opamiętania.**

Rozpoczęły się więc, rzeczy bodaj że straszniejsze, od samego nawet morderstwa. Zaczęło się cyniczne, dreszcz wstrętu budzące — **apoteozowanie mordercy.** Eligjusz Niewiadomski wyrastał w oczach zdeprawowanych ludzi na „bohatera" narodowego...

Zestawienie tych ponurych faktów, nasuwa się mimowoli, gdy mamy pisać o trzeciej rocznicy tej potwornej zbrodni. Są to zresztą chwile tak straszne, ale tak zarazem **pouczające**, że nie wolno o nich zapominać.

* * *

Półtora mniej więcej roku temu, wyszła z druku znakomita książka o Gabrjelu Narutowiczu, pióra tow. Tadeusza Hołówki. Warto o niej na tem miejscu przypomnieć, w **trzecią rocznicę potwornej zbrodni**, spłaca ona bowiem choć **cząstkę długu** zaciągniętego przez społeczeństwo u swego prezydenta-męczennika, wyrównuje choć **cząstkę krzywdy** wyrządzonej mu w tragicznych i na zawsze pamiętnych dniach grudniowych.

Książka **jest** napisana świetnie. Tow. Hołówko włożył w nią cały swój niepospolity talent, całą znakomitość swego pióra. Wartość zaś książki podnosi jeszcze nieskończenie fakt, że autor, sam socjalista i gorący przytem patrjota, postarał się jednak o zachowanie **spokoju i umiaru w wydawanych sądach**, i nie pozwolił się ani na chwilę ponieść temperamentowi, owszem — przedstawił rzecz całą z możliwym w tym wypadku **spokojem i objektywizmem.**

„Ten wizerunek — pisze słusznie w przedmowie do omawianej książki, były prezydent ministrów p. Artur Śliwiński — świadczy, że Gabrjel Narutowicz posiadał wszystkie zalety umysłu i duszy, **by wobec świata godnie reprezentować zmartwychwstałą Polskę.** Nic dziwnego, że autor umiłował sobie piękną Jego postać i otoczył ją ciepłem swego uwielbienia".

Dlatego też warto dzisiaj, w trzecią rocznicę jego **śmierci**, książkę tę przeczytać z uwagą i co **w niej napisano na zawsze zapamiętać.**

Wstaje bowiem z jej kart, świetlana postać **człowieka**, dla którego cześć i szacunek nie powinny w narodzie nigdy wymrzeć.

Wiesław Wohnout

—ooo—

Czy będzie wielka koalicja w Niemczech?

Mimo blisko dwutygodniowego przesilenia niewiadomo dotąd, jaki obrót weźmie sprawa utworzenia nowego rządu. Rząd poprzedni Luthra po uzyskaniu w parlamencie ratyfikacji traktatów z Locarno podał się do dymisji, ponieważ przez wystąpienie nacjonalistów z większości, a ich ministrów z rządu, dotychczasowa podstawa rządu załamała się przez utratę większości. Pozostały dwa wyjścia: 1) albo zrekonstruować poprzednią większość przez ponowne przyjęcie do niej nacjonalistów, albo 2) wykluczyć nacjonalistów a w ich miejsce dopuścić do większości socjalistów.

Pierwsze wyjście spotkało się z opozycją centrum, które słusznie podnosiło, że nie może być w koalicji ze stronnictwem, które dla uchylenia się od odpowiedzialności sabotuje konieczne dla państwa sprawy, pozostawiając odpowiedzialność za nie innym, aby po załatwieniu sprawy znowu stać się częścią większości i wysłać przedstawicieli do rządu. Nacjonaliści, którzy w swej opozycji przeciw Locarno, posunęli się aż do rozbicia rządu, w którym mieli trzech ministrów, nie dają żadnej gwarancji, że przy najbliższej okazji nie powtórzą tej gry; inni będą uchwalać a oni będą w wygodnej pozycji krytykujących. To zapatrywanie centrum podzielił prezydent Rzeszy Hindenburg, który mimo, że został wybrany jako kandydat nacjonalistów, stanął na gruncie konstytucyjnym tj. chce mianować rząd z pośród tych grup, które chcą i mogą dać temu rządowi oparcie.

Oparciem takiem jest właśnie drugie wyjście, mianowicie utworzenie wielkiej koalicji, w skład której weszliby centrowcy, demokraci i socjaliści. Hindenburg był tym, który najsilniej nalegał na ten sposób rozwiązania przesilenia, a centrum i demokraci oraz ludowcy (partja Stresemana) w zasadzie zgodzili się. Chodziło więc tylko o zgodę socjalistów, którzy swą zgodę uzależnili od kilku warunków, wśród których decydującym był warunek walki z bezrobociem.

W jakiem stadjum układy utknęły, nie można wysnuć z doniesień prasy berlińskiej. Na zewnątrz stosunki ukształtowały się tylko tak, że przywódca centrum b. kanclerz Fehrenbach odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu, motywując odmowę tem, że partja jego nie chce brać odpowiedzialności za rząd wobec niewyjaśnienia pytania, czy wielka koalicja przyjdzie do skutku czy nie. Wobec odmowy centrum prezydent Hindenburg zwrócił się do demokratów, których przywódca Koch przyjął misję utworzenia rządu, naturalnie tylko koalicyjnego.

Nie wydaje się, aby misja Kocha zakończyła się powodzeniem. Przedstawiciel najmniejszej partji z pośród tych, które mają koalicję utworzyć, nie może liczyć na to, że większe partje ustąpią najważniejszą w rządzie pozycję tj kanclerstwo najmniejszej i to takiej, z którą ludowcy (partja Stresemana) są w najgorszych stosunkach. Pisma berlińskie podzielają też te wątpliwości i powiadają, że w razie rozbicia się misji Kocha Hindenburg wróci do pierwotnego planu tj. do ponownego powołania Luthra, który albo utworzy rząd z dotychczasową większością tj. z nacjonalistami, albo też bez ich udziału utworzy rząd mniejszościowy, który będzie zależny od socjalistów, od ich poparcia od wypadku do wypadku.

Tymczasem w państwie bez rządu, bo prowadzi sprawy rząd dymisjonowany, dzieje się niedobrze. Główne niebezpieczeństwo wychodzi z przesilenia gospodarczego, którego wyrazem jest 600 tysięcy bezrobotnych. Obejmuje ono w pierwszym rzędzie Nadrenję i zagłębie Ruhry, a więc dzielnice najwyżej uprzemysłowione, siedzibę największego przemysłu węglowego i żelaznego. Są to prowincje pruskie i z tej też racji rząd pruski jest najbardziej w zwalczaniu bezrobocia zainteresowany.

W sejmie pruskim sprawie tej poświęcono specjalną uwagę a to dlatego, że w Prusiech rządzi koalicja, do której należą też socjaliści, z których ramienia Braun jest premjerem a Severing ministrem spraw wewnętrznych. Rzecz oczywista, że w kwestji bezrobocia socjaliści są najbardziej interesowani choćby ze względu na to, że bezrobocie odbija się ujemnie na organizacjach politycznych i zawodowych, osłabiając zdolność bojową proletarjatu. Socjaliści dlatego też sprawę bezrobocia stawiają na pierwszem miejscu wśród swych warunków, pod jakimi gotowi są wejść do koalicji i dlatego od załatwienia tej sprawy zależy, czy koalicja i rząd koalicyjny wogóle przyjdą do skutku.

Era Brianda

Napisał tow. poseł Paweł Faure w Paryżu

Paryska izba deputowanych przebyła godziny gorączkowego podniecenia. Nawa ministerjalna nie rozbiła się o skały, pomimo wzburzonych fal miotających nią na wszystkie strony, pomimo gwałtownych i sprzecznych z sobą prądów. Cała zasługa należy się zręcznemu sternikowi.

Briand jest taktykiem parlamentarnym pierwszej klasy. Zna on izbę, jej zwyczaje i obyczaje, wie jak kierować tem zebraniem. Bądź co bądź jest już podstarzały, plecy jego zaczynają się garbić, głos nie ma już dawnego pełnego dźwięku, który przejmował nerwy, wywoływał dreszcz, przekonywał słuchaczy, zmuszał ich do powolności, przygotowawszy że tak powiem fizyczną powolność. Także i tym razem miał Briand w ręku bardzo piękne atuty, jednakże ciężko było je wygrać.

Lewica, aż po socjalistów, jest mu wdzięczna: Pracował dobrze nad zapewnieniem pokoju. Nie zapomina mu się, że na konferencji w Cannes, na krótko przed smutnemi czasami poincaryzmu, podjął poważną próbę zawarcia europejskich paktów, które prawdopodobnie zapobiegłyby okupacji Ruhry i wielorakim jej następstwom. Następnie Briand upadł i milczał w czasach, które potem nastąpiły, podczas przedsięwzięć Poincarego. Dziś jest on mężem z Locarno. Na terenie polityki zagranicznej każdy socjalista jest gotów uznać jego wielkie zasługi.

Z innych powodów, powodów wewnętrznopolitycznych, woli go prawica od ludzi takich jak Herriot. Jest mu ona wdzięczna, że przy tworzeniu gabinetu zrobił krok ku „gabinetowi koncentracyjnemu". Jest zadowolona gdy słyszy, że pragnie on rządzić z wszystkimi i że zatrzyma w rękach władzę nawet przy jednym głosie większości, czy to z prawicy czy z lewicy.

Rozmaitość sympatyj, ich całkiem z sobą sprzeczne powody, sprawiały naturalnie z pierwszego zetknięcia z izbą deputowanych i senatem sprawę niepewną. Zwłaszcza, że chodziło o drażliwy problem finansowy i o projekty, opracowane w ciągu kilku godzin, pod naciskiem konieczności. W skarbie państwa pustki; ustawiczne żądania wypłaty krótkoterminowej pożyczki. By temu zaradzić, zażądał rząd od izby pozwolenia na podwyższenie pożyczki państwa w Banque de France o 7 miljardów. Innemi słowy, chodziło o dalsze kroczenie po drodze inflacji.

To był punkt sporny. Można to poznać po wynikach głosowania. Przejście do dyskusji szczegółowej uchwalono 298 głosami przeciw 213, nowe podatki uchwalono 243 głosami przeciw 185, inflację 245 przeciw 239, całość projektu 257 przeciw 229. **Nieznaczna większość.** W sprawie inflacji wynosiła ona zaledwie **sześć głosów.**

To małe zwycięstwo umniejsza się jeszcze przez to, że rząd zawdzięcza je **niejednomyślności wśród socjalistów.** 53 głosowało przeciw inflacji, 42 wstrzymało się od głosowania. Gdyby dochowano karności partyjnej, cała frakcja głosowałaby przeciw rządowi i już by było po nim.

W każdym razie Briand oświadczył, że te siedm inflacyjnych miljonów są ostatniemi. Próżne zapewnienia! Akurat jak z „ostatnią" wojną. Jeżeli nie podejmie się niezbędnych zarządzeń przeciw kapitalizmowi i jego nieuniknionym następstwom: imperjalizmowi, militaryzmowi, rywalizacji wszelkiego rodzaju, to pewnego pięknego dnia będziemy mieli znowu wojnę. Herriot także przyrzekał uroczyście, że nie będzie robił inflacji. Painleve tak samo. A jeden i drugi przecież ją robili. Teraz kolej na Brianda: I jego pochwycą tryby. W ten sposób będzie się szło dalej aż do końca, **gdyż nie chce się jąć wielkich środków.** Aż do końca... wiemy, co to znaczy. Anarchja (bezrząd) gospodarcza i nędza w kraju, który posiada w swych klasach średnich, wśród chłopów a nawet wśród robotników małych rentjerów, pensjonistów, posiadaczy wkładek oszczędnościowych. Socjaliści podejmą nadludzkie wysiłki, aby zapobiec katastrofie.

Wiadomości polityczne

—o—

DYMISJA P. MOSKALEWSKIEGO

Pisma warszawskie donoszą, że pełniący funkcje nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego wojewoda lubelski p. Moskalewski podał się do dymisji. Decyzja w sprawie przyjęcia dymisji w łonie rządu jeszcze nie zapadła. Pozostanie, lub ustąpienie pana Moskalewskiego uzależnione jest przedewszystkiem od tego, czy nadzwyczajny komisarjat oszczędnościowy będzie nadal istniał w tej formie, jak obecnie. W każdym razie sprawa ta będzie zdecydowana przed 1 stycznia, bo i fundusze preliminowane na działalność komisarjatu już są wyczerpane.

—ooo—

UMOWY POLSKO-CZESKIE

Dnia 14 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze poseł polski Lasocki i wiceminister spraw zagranicznych dr. Girsa dokonali aktu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych trzech umów podatkowych czeskosłowacko-polskich i umowy o obrocie prawnym pomiędzy Czechosłowacją a Polską.

—ooo—

TRUDNE STANOWISKO POSŁA POLSKIEGO W PARLAMENCIE CZESKIM

Frysztacki „Robotnik Polski" rozważa stanowisko, jakie powinien zająć poseł polski w parlamencie czechosłowackim. Wobec tego, że rząd posiada nieznaczną większość, nawet jeden głos posiada dla rządu wielkie znaczenie. Dziennik socjalistyczny poleca przystąpienie posła polskiego do stronnictw rządowych celem umożliwienia zgodnego współżycia Czechów i Polaków na Śląsku. Polacy żądają aby robotników polskich ze względu na ich narodowość nie wyrzucano z pracy, żeby ich tam gdzie wykazują wymaganą ustawowo ilość dopuszczono do współrządzenia w gminach, powiatach i kraju, nadto aby pozwolono Polakom na otwarcie szkół ludowych i wydziałowych. Gdyby dotychczasowy system miał być nadal stosowany, nie byłoby innej drogi dla posła polskiego jak opozycja. Wiadomość o przystąpieniu dra Wolfa do klubu ks. Hlinki jest nieprawdziwa, również wykluczonem jest przystąpienie posła polskiego do czeskich klerykałów.

—ooo—

CZICZERIN O ROKOWANIACH Z ANGLJĄ

Londyński „Observer" zamieszcza wywiad, jakiego udzielił Cziczerin w czasie swego pobytu w południowej Francji współpracownikowi tego pisma. Cziczerin oświadczył, że niesłuszne są zarzuty, jakoby rząd sowiecki nie zabiegał o rokowania z Anglją. Cziczerin sam nieraz oświadczał gotowość w tym kierunku a czynił to również Rakowski w Londynie. Trudności przypisywano zrazu stanowisku sowietów w sprawie długów, gdy zaś wyjaśniło się, że sowiety pragną pertraktować ze swymi wierzycielami, podniesiono zarzuty dotyczące stosunku sowietów do Ligi narodów. Cziczerin uważa ustrój Ligi za niedający gwarancji pokoju. Locarno uważa Cziczerin za początek czegoś niewiadomego. Istnienie Związku sowietów jest faktem. Jeżeli będzie to wzięte pod uwagę, porozumienie Rosji z Anglją nie będzie trudne do osiągnięcia.

—ooo—

WYJŚCIE Z KŁOPOTU MOSSULSKIEGO

W sprawie konfliktu mossulskiego agencja Havasa dowiaduje się, że w Radzie Ligi narodów zdaje się panować orjentacja w kierunku przyjęcia propozycji komisyjnej polegającej na przyznawaniu wilajetu mossulskiego Irakowi, przyczem Rada Ligi postawiłaby dwa warunki: Anglja zostałaby zobowiązana do sprawowania mandatu nad Irakiem w ciągu następnych 25 lat, Anglja zawarłaby z Turcją odpowiednią umowę gospodarczą. Kwestja przydłużenia mandatu angielskiego nad Irakiem zdaje się przedstawiać pewne trudności, dlatego też przed powzięciem przez Radę Ligi odpowiedniej decyzji mają nastąpić ze strony Anglji pewne zapewnienia. W związku z tem porozumiewa się Chamberlain telegraficznie z Londynem. Jak donosi agencja szwajcarska, kwestję Mossulu należy obecnie uważać za załatwioną na korzyść Anglji. Oficjalna decyzja Rady Ligi narodów podaną będzie do wiadomości jutro.

—ooo—

NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO

Hiszpański rząd cywilny oświadcza w prasie, że jest zdecydowany w dalszym ciągu rządzić w formie dyktatury, niezbędnej dla przywrócenia politycznego znaczenia Hiszpanji. W Marokku rząd będzie nadal uprawiał politykę dyrektorjatu, przymierze z Francją będzie utrzymane i wzmocnione.

LISTY Z KRAJU

—o—

Chrzanów, 14 grudnia.

ZAMACH NA AUTONOMJĘ MIEJSKĄ

Miasto Chrzanów miało do dni ostatnich Radę miejską i magistrat, działające od szeregu lat ku pożytkowi i dobru miasta. Ostatnio był burmistrzem tow. Mikołaj Bytomski, który odebrał rządy miasta z rąk ogólnie znienawidzonego machera endeckiego Dr. Janikowskiego i to w stanie godnym pożałowania. Miasto było zadłużone po uszy, finanse w opłakanym stanie, ulice brudne i niechlujne, grosz publiczny rozkradało się w jasny dzień, a wszystko to bezkarnie. Dopiero tow. Bytomski, objąwszy silną dłonią rząd miasta, zaprowadził porządek, oczyścił miasto fizycznie i moralnie, spłacił wszystkie długi i zyskał sobie uznanie obywateli bez różnicy wyznania i przekonań politycznych. Oczywiście oprócz endecji. Ta ryła pod nim stale i solą w oku jej było, że socjalista stoi na czele gminy i rządzi nią przykładnie, wobec czego wszelkiemi środkami starała się o rozwiązanie Rady miejskiej i ustanowienie komisarza. Całe miesiące trwały te intrygi, przeciw zamachowi temu na samorząd miejski protestowała cała ludność, katolicy i żydzi, a na wypadek konieczności ustanowienia komisarza żądała ludność zamianowania nim tow. Bytomskiego. Tosamo trzykrotnie uchwaliła Rada powiatowa i to jednomyślnie, w tym celu też były odpowiednie deputacje u władz rządowych w miejscu i w województwie w Krakowie. P. wojewoda Kowalikowski przyrzekł wszystko załatwić po myśli życzeń całej ludności, przyrzekł to deputacjom obywatelskim i posłom, którzy interwenjowali w tej sprawie, jednakże zrobił coś wręcz przeciwnego. Okazało się, że p. wojewoda jest tylko narzędziem endecji i nie jest w stanie oprzeć się jej żądaniom nawet w sprawach najbardziej niesłusznych. Sam wojewoda znał dzieje rządów miejskich w Chrzanowie: okres trwonienie grosza publicznego za czasów Dr. Janikowskiego i czasy wzorowej gospodarki tow. Bytomskiego oraz fakt, że ten, odchodząc zostawił w kasie miejskiej gotówką przeszło 40.000 zł., co na miasto wielkości Chrzanowa jest rzeczywiście czemś niezwykłem. Przez kilka tygodni nawet głoszono, że wrócić ma na krzesło komisarza miasta osławiony Dr. Janikowski. Jednakże tyle odwagi nie miał już p. wojewoda i nie mogąc posadzić na krześle tem dra Janikowskiego, postarał się o rozwiązanie Rady miejskiej, a jako komisarza wyznaczył urzędnika województwa krakowskiego.

Rząd dzisiejszy zapowiedział przez usta premjera Skrzyńskiego okres praworządności w państwie. Wzywamy więc imieniem skrzywdzonej ludności w Chrzanowie rząd o usunięcie tego bezprawia, o przywrócenie samorządu gminy i pouczenie p. wojewody Kowalikowskiego, że jest urzędnikiem państwa a nie chjeny.

Posłowie robotniczy upomną się o gwałt ten w Sejmie.

Rzeszów, 11 grudnia.

Zabagniono szkolnictwo powszechne. — Jak się u nas tępi analfabetyzm. — Apel do kuratorjum lwowskiego

Parękroć razy już piętnowaliśmy w „Naprzodzie" niesłychane stosunki, jakie panują w dziedzinie szkolnictwa powszechnego w tutejszym powiecie. Dziś z prawdziwą przykrością należy stwierdzić, że pod tym względem dzieje się u nas coraz gorzej. Dopokąd urząd starosty pełnił w Rzeszowie nie polityk, a urzędnik-obywatel p. Koncewicz, przymus szkolny prowadzony należycie ułatwiał nauczycielstwu pracę wychowawczą w szkole. Od czasu jednak, gdy to stanowisko objął osławiony i uwieczniony w stenogramach sejmowych p. Spis z Tarnobrzega (wielki starosta-polityk-piastowiec), frekwencja tak kuleje, że za lat parę będzie u nas 50 procent analfabetów.

Już dziś na 14 tysięcy obowiązanej dziatwy w powiecie, uczęszcza zaledwie 9 tysięcy, zaś 5 tysięcy dzięki energji p. Spisa pasie... bydło. Pan ten bowiem zamiast iść na rękę Radzie Szkolnej Powiatowej i inspektoratowi szkolnemu i zmusić lud do posyłania dziatwy — stale od kary zupełnie opornych zwalnia. Mimo, iż istnieje w tym względzie (przymusu szkolnego) ustawa, która podaje różne sposoby zniewolenia opieszałych rodziców, to p. Spis zawsze od wszelkich kar zwalnia.

Sam Rzeszów, mimo że posiada dość szkół i miejsca po klasach, świeci... złym przykładem, bo około tysiąc dzieci wałęsa się po zaułkach i ulicach miasta. Główną winę miejskiego analfabetyzmu ponosi serdeczny przyjaciel p. Spisa, gospodarz miasta p. burmistrz, adwokat, prezes mnóstwa popłatnych instytucyj dr. Roman Krogulski, którego powszechnie nazywają kameleonem politycznym. Człowiek ten wciska się zawsze i wszędzie, gdzie można mieć wpływy i protegować swych wybranych i dobranych pupilów czy pupilki, zamiast dbać o należyty nadzór nad dziećmi miejskiemi, zabiera do miast zamożniejsze dzieci z gmin okolicznych i zapełnia niemi niektóre szkoły za znaczną opłatą. Skutkiem tego, iż pan ten rządzi się wszędzie, jak szara gęś, wnosi pełno rozgardjaszu. Segreguje ludność gmin sąsiednich na więcej-uprzywilejowaną — a z mniej-uprzywilejowanych chłopskich warstw wybiera jeno bogatych kmieciów, których dzieci drogą protekcji dostają się do szkół w Rzeszowie.

Skutek tego taki, że organizacja podmiejskich szkół stale się obniża, a bezsilne powiatowe władze szkolne muszą redukować siły nauczycielskie w tych miejscowościach.

Jak zaś pan ten dba o tępienie analfabetyzmu wśród starszej młodzieży, niech zaświadczy fakt następujący.

Prezydjum rzeszowskiego „Tura" wniosło w drugiej połowie września podanie na ręce p. Krogulskiego, by użyczył (jako prezes RSM) sali na wieczorną naukę kilkudziesięciu analfabetów. Mimo wielokrotnych urgensów ze strony prezesa „Tura", mimo nader przychylnej opinji i poparcia tutejszego inspektora Rąba, mimo całej życzliwości dyrektora szkoły Mickiewicza p. Książka, mimo tego wreszcie, iż Organizacja Nauczycielska daje 3 zupełnie bezinteresownych nauczycieli, którzy pragną kurs rozpocząć — p. Krogulski uwziął się i drwi sobie ze wszystkiego, a interpelującego prezesa zbywa formalnemi kpinami w tym względzie.

Podanie od 2 miesięcy trzyma w biurku i „obiecuje łaskawie" podnieść tę palącą i niecierpiącą kwestję na... najbliższem posiedzeniu Rady Szkolnej Miejscowej (która w miarę potrzeby zbiera się czasami raz na pół roku). Na ostatniem posiedzeniu tejże Rady (przy sposobności zrejonowania miasta) wielki polityk („do małych interesów") zapomniał tę rzecz załatwić, zaś analfabeci czekają nadal, „ciesząc się" obiecanką-cacanką. Nauczycielstwo jest wprost oburzone takiem postępowaniem p. prezesa samorządowej instytucji szkolnej.

Radzimy panu temu przeczytać najnowszy okólnik kuratorjum OSL (z 23 września br. L. 26.877). Tamże sam kurator Sobiński apeluje do bezinteresowności nauczycielstwa w tępieniu analfabetyzmu u dorosłych. Cóż jednak pomogą wszelkie okólniki, gdy tacy Krogulscy iście po krogulczemu zabijają do spółki ze Spisami wszelką oświatę!

Dlatego tą drogą apelujemy do p. kuratora lwowskiego, by ukrócił samowładcze i złe zapędy rzeszowskich kacyków powiatowych. Sprawy tej nie spuścimy z oka — a nauczycielstwo związkowe doprowadzone do ostateczności takiemi rządami znajdzie właściwą drogę przez Sejm do Min. Ośw., które położy wreszcie kres tej bezdusznej anarchji w dziedzinie szkolnictwa i oświaty.

J. O.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE POSELSKIE TOW. POSŁA DRA LIEBERMANA W ZAGÓRZU

odbyło się 6 grudnia. Zagaił tow. Pocztowski, przewodniczył kolejarz Adamek, sekretarzował p. Numberg. Referent pos. Lieberman w wyczerpującym referacie, często przerywanem oklaskami, przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną w państwie, położenie klasy robotniczej i wskazał na konieczność obrony zdobyczy robotniczych, jak 8-godzinnego dnia pracy itd. W dyskusji przemawiał tow. Łękawski, p. Kopalski i tow. Bryndza, który mówił o reformie rolnej i postulatach kolejarzy. Po końcowem przemówieniu uchwalono rezolucję wyrażającą gotowość zebranych do obrony praw klasy robotniczej i demokracji, oraz zaufanie posłowi dr. Liebermanowi i całemu Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych.

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„ŚLUBY DĘBNICKIE (rybackie)"**, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego

„Śluby dębnickie" z pewnością nie są najlepszym wodewilem Krumłowskiego. Zawsze będzie wśród nich królować „Królowa przedmieścia". Nie dorównuje jej też sztuka ostatnio wystawiana w „Bagateli" ani żywością akcji, ani harmonijnością konstrukcji, ani dowcipem i melodyjnością. Nie dorównają jej też „Śluby dębnickie" popularnością. Sytuacjom sztuki brak nieraz umotywowania, typy wprowadzone w niej na scenę nie należą do „bohaterskich" typów przedmieść Krakowa, są to raczej figury podmiejskiego rzędu.

Cała tajemnica powodzenia wodewilów Krumłowskiego polega na tem, że chwytają za serce czarem przeszłości... Przedmieścia i typy, wprowadzone przez Krumłowskiego na scenę, zatarły się, utonęły, zszarzały wchłonięte przez „wielki" Kraków. Koloryt lokalny Dębnik niewiele się dziś różni od śródmieścia (no, może trochę przesadzam!).

To też bardzo znamiennem było, że widownia „Bagateli" na premjerze „Ślubów dębnickich" bynajmniej nie była przepełniona. O ulicę dalej wystawiano w „Nowościach" rewję „paryską". Publiczność dziś woli niestety wzruszać się oglądaniem półnagich „girls" i wierzyć przez trzy godziny (a wiara — jak wiadomo działająca cuda — bardzo tam była potrzebna) że jest w paryskich „Folies Bergeres", a bodaj w „Preskiem Oku", natomiast nieczuła jest widocznie na sentyment dębnicko - zwierzynieckiej przeszłości z której wyrósł dzisiejszy Kraków — już „wielki".

A jednak ci, którzy poszli do „Bagateli" obrali lepszą cząstkę, bo „Śluby dębnickie" leżą w zakresie możliwości zespołu artystów Bagateli, a paryskie rewje nie leżą w możliwościach „Nowości".

Treść sztuki?

„Śluby dębnickie" — to niepisane prawo, nakładające na córki dębnickich rybaków obowiązek dobierania sobie mężów tylko z pośród rybaków. Ale serce nie sługa, i bohaterka sztuki Anka, choć córka rybaka, zapłonęła miłością do dzielnego pompiera straży pożarnej, który ją wyratował z fal Wisły. Do Anki zaleca się także geometra Niedokwas, który cieszy się poparciem ciotki Anki. Jednakże wykrywa się, że Niedokwas jest żonaty; ostatnie przeszkody pryskają; na Zwierzyńcu, w dzień lajkonika, ustępuje ciotka przed „głosem swego serca", dębniczanie zwalniają od ślubów córę Dębnik, i wszystko kończy się małżeństwem. Nawet dwoma, bo i birbant dr. Fredzio, dependent adwokacki, żeni się z mundantką Felą, przyjaciółką głównej bohaterki sztuki.

Czasy to dawne, choć autor wkłada w usta żebraka Onufra śpiewki dziadowskie o Grabskim i sanacji. Czasy włączania gmin podmiejskich do Wielkiego Krakowa. Niedawne a dawne czasy...

Sztuka wymagała dużej obsady. Zespół czynił, co umiał, by sprostać zadaniu. Główne role — córki rybackiej i strażaka ogniowego kreowali p. Nowakowska i p. Gołębiowski. Z innych ról wymienić trzeba sympatyczną parę: Kostrzewskiego i Treszczyńską (dr. Fredzio i mundantka Fela). Dobre typy charakterystyczne stworzyli pp. Dąbrowska (ciotka Anki) i Heniowski (gołębiarz Sylwek). Doskonały w grze i charakteryzacji p. Fuzakowski (fryzjer Izydor).

Po akcie trzecim publiczność urządziła owację autorowi. Szczerze oklaskiwano twórcę sztuk naprawdę ludowych — w tym sensie, że przedstawiają one „małego" człowieka z przedmieścia w sposób, który bawi, śmieszy, cieszy a razem tworzy apoteozę tych drobnych radości i drobnych trosk przedmieścia, należących dziś do bezpowrotnej przeszłości.

A.

— ooo —

Teatr „Nowości": **„TYLKO DLA DOROSŁYCH"**, rewja w 20 odsłonach

Rzecz naturalna, iż w stołecznych teatrzykach kabaretowych koncentrują się siły szczególnie uzdolnione i wdrożone do spektaklów tego typu. Do pokazów zaś beztoaletowych figurynek dyspomują te teatrzyki „ad hoc" dobieranemi osóbkami, starając się możliwie zbliżać do ideału rzeźb klasycznych, a oddalać od materjału ambulatorjów ortopedycznych.

Rozumie się, iż należy nieco obniżyć skalę swoich wymagań przy ocenie przygodnego kabaretu naszego zespołu operetkowego. Wybiwszy sobie z głowy „Perskie Oko", stwierdzimy, że „Nowościom" naszym chodziło o to, ażeby bywalcom swoim dać pewną odmianę widowiska. Pod przewodem sympatycznego p. Pilarskiego i kształtnej p-ny Jaśkówny usłyszeliśmy trochę piosenek z sałatką p. Józefowicza na czele, ujrzeliśmy na Rajskiej Ewę Apfel z raju, dalej uciesznego fauna — p. Orlińskiego itd. Trudno pisać o 20 numerach tej rewji. Zresztą w takim spektaklu każdy widz zazwyczaj innym cieszy się „wicem".

W zastępstwie.

W obronie ustaw robotniczych

Odpowiedź ministra pracy na interpelację posła Bobrowskiego.

Minister pracy, tow. Br. Ziemięcki, przesłał poniższą odpowiedź na wniesioną przed paru miesiącami interpelację tow. posła dra Bobrowskiego, w sprawie systematycznego łamania przez pracodawców ustawy o 8 godz. czasie pracy.

W odpowiedzi na wymienioną interpelację, mam zaszczyt donieść co następuje:

Inspektor pracy VII okręgu (Kraków, Przyp. red.) przesłał do prokuratury przy sądzie okręgowym w Krakowie zażalenie Związku zawodowego pracowników fryzjerskich w Krakowie w sprawie przekroczenia przez właścicieli dziesięciu zakładów fryzjerskich art. 10 (praca niedzielna Przyp. red.) ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. R. P. Nr. 2, poz. 7 z 1920 r).

Inspektor pracy VII okręgu, otrzymawszy zażalenie okręgowego sekretarjatu Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Jaśle w sprawie przekraczania przez właścicieli firmy Goldfluss i Wistreich (tartak i młyn parowy) w Jaśle art. 1 powyższej ustawy, zwrócił się do firmy Goldfluss i Wistreich z wezwaniem do ścisłego przestrzegania ustawowego czasu pracy; gdy wezwanie to nie przyniosło należnego rezultatu, inspektor pracy VII okręgu skierował sprawę, o której wyżej mowa, do prokuratury przy sądzie okręgowym w Jaśle.

Inspektor pracy VII okręgu dowiedziawszy się o naruszaniu art. 1 powyższej ustawy przy budowie łazienek w Krynicy wezwał przedsiębiorstwo budowy tych łazienek do zastosowania się do ustawowego czasu pracy oraz do wniesienia do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podania o zezwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych, jeżeli praca poza ustawowym czasem pracy jest istotnie koniecznie potrzebna.

Wizytacja zakładów pracy w Dobrzechowie, Bojanowie, Stanach i Nisku przez Inspektorat Pracy VIII Okręgu we Lwowie dokonana w czasie od 15 do 25 lipca br. stwierdziła w niektórych z tych zakładów przekroczenie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr. 65 z r. 1924) a mianowicie przekroczenie art. 8, 10, 11 w tartaku Frankego w Nisku oraz art. 10 i 11 w cegielni Frankego w Nisku; wobec powyższego stanu rzeczy Inspektor pracy VIII okręgu w myśl § 9 ustawy z dnia 17 czerwca 1883 r. (A. Dz. U. P. 117) o mianowaniu inspektorów przemysłowych zażądał od przedsiębiorców natychmiastowego zastosowania się do ustawy z dnia 2 lipca 1924 r.

Stosowanie 10-godzinnego dnia pracy w tartaku i cegielni Frankego odbywa się za zezwoleniem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Minister: **B. Ziemięcki.**

Z powyższej odpowiedzi wynika, że inspektorowie pracy sami zbyt mało wykrywają nadużyć przedsiębiorców, a dopiero na skutek zażaleń związków zawodowych lub interpelacyj poselskich skierowują sprawę na drogą sądową, gdzie tempo załatwiania jest zbyt powolne, a ewentualne niskie kary nie są egzekwowane.

Związki zawodowe powinny zwłaszcza w czasie obecnego kryzysu i bezrobocia ściśle kontrolować warunki pracy i zażalenia znosić do Inspektoratu pracy oraz podawać do wiadomości posłom dla informowania ministerstwa pracy.

Szczegóły aresztowania Lindego

Jak wczoraj donieśliśmy, w niedzielę sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Józef Skorzyński, podpisał nakaz aresztowania b. prezesa PKO, Huberta Lindego. Postanowienie jest bezpośrednim wynikiem śledztwa jakie sędzia Skorzyński prowadził w sprawie skandalicznych nadużyć w PKO. Środek prewencyjny w formie aresztu domowego zastosowano do czasu złożenia 300 tys. złotych kaucji. P. Hubert Linde opuścił już wspaniałe apartamenty w gmachu PKO i wraz z rodziną, składającą się z 5 osób, przeniósł się do dwupokojowego mieszkanka przy ul. Brzozowej 2. — W niedzielę o godz. 7 wiecz. przybył tam posterunkowy 1-go komisarjatu, aby objąć straż przy aresztowanym. Krążą wiadomości, że mają być również pociągnięci do odpowiedzialności inni wysocy dygnitarze PKO.

PRASA ENDECKA O ARESZTOWANIU H. LINDEGO

„Gazeta Poranna Warszawska" bierze w obronę b. prezesa PKO, przyznając, że istniały w jego urzędowaniu „nieprawidłowości" (tylko!?), ale dodając, że twórca PKO i były minister „nie jest w Polsce nieznany"... Znano go, jako człowieka bez zarzutu i w pracy społecznej"...

Zastanawia ową gazetę aresztowanie p. L., „albowiem — pisze — procedura swobodnej odpowiedzialności przed sądem byłaby tu najbardziej oczekiwana i usprawiedliwiona".

W zasadzie endecy — jak to wymownie apostołowało „Słowo Polskie" — są za energicznem tępieniem nadużyć, ale energja zaczyna jakoś niedopisywać, gdy w grę wchodzi własny eks-minister. Tu sarkają na brak względności.

Rozmyślna ślepota chadeckiego pisma

„Głos Narodu" wdał się w spór polemiczny z nami, zarzucając nam wykrętne jakoby komentowanie, wniosku posła tow. Marka oraz samemu dr. Markowi chęć przemycenia liberalniejszego ustawodawstwa małżeńskiego austrjackiego a zwłaszcza pruskiego na teren b. Kongresówki, gdzie dotąd obowiązuje wogóle ustawodawstwo rosyjskie cieszące się sympatją klerykałów, jako w tej dziedzinie najbardziej zacofane.

Coprawda nie podawaliśmy naszego artykuliku za komentarz do wniosku posła Marka, tylko za własne uwagi, którym ów wniosek nadał pewną aktualność. Niemniej możemy jeszcze elementarniej pouczyć organ klerykalny, że zreformowanie prawa małżeńskiego tam, gdzie ono najbardziej odpowiada praktyce życiowej i przekazanie spraw rozwodowych sądom zmniejszyłoby ilość rozwodów i że stanowisko „Głosu Narodu" i posła Bittnera jest „de facto" — „sprzyjaniem rozwodom".

Przez zagrodzenie nurtu strumyka nie uczyni się zeń wody stojącej, lecz napór wodny spowoduje wyrwy i utworzy poboczne łożysko...

Kościół katolicki nie chce udzielać rozwodów; zna tylko unieważnienie związków małżeńskich o ile się dowiedzie, iż zaszły przy ich zawarciu jakieś nieformalności. A mimo to wśród osób, zrodzonych w wyznaniu katolickiem, istnieje silny „popyt" na rozwody. Właśnie ten sam poseł Bittner, jak to przypominaliśmy, stwierdzał w samej Warszawie — dwadzieścia kilka tysięcy rozwodów w jednym roku... Chyba wymowna cyfra? Ktoś inny zatem musi zajmować się załatwieniem tych spraw — poza obrębem kościoła katolickiego. Ponieważ małżeństwo nie znajduje się li tylko w sferze, interesującej kościół, lecz tworzy pewną cegiełkę w budowie społeczeństwa, więc i państwo ma tu prawo do ingerencji.

Tak czy inaczej — z pod rygorów kościelnych zwłaszcza kościoła katolickiego wymykają się niezadowoleni ze swoich związków małżeńskich i uciekają się po rozstrzygnięcie nie do państwa, które na terenie b. Kongresówki nie ma żadnej mocy rozstrzygania, lecz do innych wyznań... W ten sposób sprawy małżeńskie rzucone zostają na teren rywalizacji różnych wyznań — strona, poszukująca rozwodu, otrzymuje go nawet w takich wypadkach, kiedy przed sądem nie obroniłaby swojego żądania; nadto uczy się właśnie — dla braku drogi prostej — korzystania z wybiegów.

Mogą żywioły klerykalne przekładać takie wędrówki rozwodowe, mogą z jakiemś zacietrzewieniem jakby cechowem nie chcieć dopuścić państwa do wglądu w te sprawy, a raczej tem samem skierowywać strony do innych wyznań — ale niech się to nie nazywa szumnie ochroną małżeństwa, tylko ochroną reakcyjnego ustawodawstwa, odziedziczonego po caracie, wreszcie obroną monopolu kościelnego, choćby nieistotnego, skoro są do dyspozycji wyjścia przez furtki innych wyznań.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 15 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał odmówił wnioskom obrony o powołanie nowych świadków, poczem uznał postępowanie dowodowe za ukończone i postawił przysięgłym 3 pytania:

Pierwsze pytanie główne:

Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 we Lwowie, w zamiarze pozbawienia życia p. prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, rzucił na niego bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałem wybuchowym, która jednak tylko wskutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła, przedsięwziął zatem jako sprawca w złym zamyśle czynność wiodącą do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa, a wykonanie nie nastąpiło jedynie wskutek przypadku?

Pytanie drugie główne:

Czy oskarżony Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924, rzucają na p. prezydenta Rzeczypospolitej bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałem wybuchowym rozmyślnie użył materjałów wybuchowych jako środków rozsadzających dla wystawienia w ten sposób na niebezpieczeństwo własności, zdrowia i życia innych.

Trzecie pytanie dodatkowe:

Czy oskarżony Steiger czynność objętą pierwszem pytaniem głównem popełnił sposobem zdradzieckim i podstępnym?

Trzeciemu pytaniu sprzeciwił się imieniem obrońców dr. Landau i uzasadniał, że pytanie to ma charakter nastrojowy i stanowi niebezpieczeństwo dla oskarżonego. Dr. Landau prosił, aby w pierwszem pytaniu głównem były wyłączone także słowa o „zdradziecko-podstępnem działaniu", które ustawa przysięgłym w werdykcie pozwala skreślić, natomiast w obecnej konstrukcji w rozdzieleniu na dwa pytania może się zdarzyć, że przysięgli wejdą w pewnego rodzaju kompromis, potwierdzając winę Steigera pytaniem pierwszem, a zaprzeczając pytaniem dodatkowem.

Przeciwko wywodom obrony wystąpił prokurator, a trybunał postanowił pozostawić pytania niezmienione.

Na dzisiejszej rozprawie rozpoczął przemówienie prokurator Hryniewiecki. W imieniu ławy obrońców może przemawiać tylko jeden, będzie nim dr Loewenstein.

Wyrok spodziewany jest we czwartek.

KRONIKA

Kraków, 16 grudnia.

Akademja ku czci I-go Prezydenta Gabrjela Narutowicza

urządzona staraniem Krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie się w niedzielę 20 grudnia o godz. 11 przed południem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

—ooo—

Proces „Robotnika" o wydrukowanie interpelacji z powodu konfiskaty „Naprzodu"

W „Robotniku" czytamy: Na wniosek komisarza rządu Warszawy wytoczono redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika" sprawę za wydrukowanie interpelacji sejmowej w numerze z 7 listopada br. Interpelacja ta dotyczy konfiskaty artykułu „Naprzodu", poświęconego drugiej rocznicy krwawych wypadków krakowskich. Obecny komisarz rządu otacza „Robotnika" szczególną „opieką", dzięki której mieliśmy już kilkanaście procesów sądowych. Ale poraz pierwszy zdarza się nam proces za wydrukowanie interpelacji! Czy p. komisarz nie wie, że interpelacje są nietykalne?

—ooo—

PRZYKRY BŁĄD DRUKARSKI. W sprawozdaniu z pierwszego dnia Zjazdu Górników wskutek opuszczenia wiersza powstał przykry błąd. Mianowicie pod podtytułem: „Walka o utrzymanie ustawodawstwa robotniczego" (strona 5 szpalta 3) odnośny ustęp ma brzmieć: „przysporzyła nam dalszych ofiar. Przyszła nowa fala redukcji, okazała się konieczność walki z organizacjami faszystowskiemi. Wszystko to jednak nie złamało nas i utrzymaliśmy nasz aparat organizacyjny i administracyjny.

Z PRZEDPOKOJU ZNIKNĄŁ PŁASZCZ. Helena Anisfeld, zam. przy ul. Stradom 17 doniosła, że 14 bm. skradziono jej z przedpokoju płaszcz granatowy wartości 150 zł.

Składanie przyrzeczeń przez żołnierzy wyznawców sekt w armji polskiej

Władze wojskowe wydały zarządzenie w sprawie składania przyrzeczeń wojskowych przez żołnierzy wyznawców sekt. Zaznaczyć bowiem należy, że żołnierze - sekciarze odmawiali składania przysięgi, powołując się na swoje wierzenia religijne, co w konsekwencji powodowało pociąganie tych żołnierzy do odpowiedzialności sądowej.

Obecne zarządzenia postanawiają, że żołnierze, należący do sekt: menonitów, baptystów, chrześcijan ewangelicznych lub bezwyznaniowych, składają zamiast przysięgi przyrzeczenia na wierność ojczyzny, a przy wygłaszaniu odpowiedniej formuły przyrzeczenia trzymają prawą dłoń na sercu.

—ooo—

STOPA PODATKOWA OD LOKALI NA ROK 1926 ustalona przez ministra spraw wewnętrznych nie może przekraczać 5 procentów w gminach miejskich jak Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Lublin i Wilno. Dla pozostałych gmin miejskich stopa podatkowa może wynieść najwyżej 4 procent od czynszu zasadniczego z 1914 r. Stopa procentowa dla lokali gmin wiejskich poza obszarem byłej Kongresówki nie może przekroczyć 5 procent obecnego rzeczywistego komornego.

NADUŻYCIA PRZY WYPŁACANIU RULONÓW BILONOWYCH. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie zaszły liczne wypadki nadużyć przy wypłatach stronom należytości bilonem w rulonach, na których napisana kwota nie odpowiadała zawartości rulonu. Publiczność winna zatem we własnym interesie przerachowywać rulony przy odbiorze, a na wypadek stwierdzenia nadużyć zawiadomić o tem odpowiednie władze.

ODCZYT DRA ADOLFA GROSSA. W związku zawodowym urzędników prywatnych, ulica Sławkowska 6 I p. odbędzie się dziś we środę odczyt p. dra Adolfa Grossa na temat „Obecna sytuacja gospodarcza Polski". Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT We czwartek, 17 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego wygłosi odczyt p. Tadeusz Jurystowski na temat: „Frontispisy i okładki polskie od wieku XVIII do chwili obecnej". Wstęp wolny.

„JAKIE ZARZUTY STAWIA SIĘ MUZYCE"? Pod tym intrygującym tytułem wygłosi prof. Dr. Józef Reiss III wykład z cyklu „Socjologja muzyki" w niedzielę 20 bm. o godz. 11 rano w sali „Uciechy". Nader bogatą ilustrację muzyczną wykonają: pp. Hanna Dziewińska (śpiew), Karol Klein (fortepian) i Dr. Herman (skrzypce).

Z TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UJ W KRAKOWIE. W dniu 10 bm. odbyło się w obecności kuratora prof. Dra Dyboskiego zwyczajne walne zebranie członków Tow. Wzajemnej Pomocy UUJ. Po odczytaniu sprawozdania ustępującego prezydjum i po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Skrzyński Błażej, wiceprezes I. Lipski Władysław, wiceprezes II. Machalski Kazimierz, sekretarz I. Sukma Tadeusz, sekretarz II. Płata Józef, skarbnik Błoński Franciszek, kontrolor kasy Żytyński Włodzimierz kontrolor kuchni Marszałek Jan, kierownik kuchni Świtał Stanisław, kierownik domu Dobrowolski Adam, bibljotekarz Kotajny Jan, czytelniany Smolec Stefan, przewodniczący komisji kontrolującej Szubartowski Alojzy.

OKRADZIONY NA ZGROMADZENIU W KAHALE. Szymon Stamberger, kupiec, zamieszkały przy ul. Brzozowej l. 13, doniósł o kradzieży portfelu z 40 dolarami i wekslem na 1100 dolarów — dokonanej na jego szkodę na zgromadzeniu w Kahale przy ul. Krakowskiej.

BOLESNE SKUTKI SANECZKOWANIA. Antonina Hajto, zam. przy ul. Krasickiego 28, złamała nogę podczas saneczkowania się w ul. Na Zbóju. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Łazarza.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ W POCIĄGACH. Marja Motyka z Zaleszczan pow. Tarnobrzeg doniosła, że jej skradziono w pociągu osobowym między Tarnowem a Krakowem kwotę 61 zł. i 3 metryki.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI MIESZKANIOWEJ. Aresztowano Marję Nawrocką false Bronisławę Dębską, f. Marchewkę, znaną złodziejkę mieszkaniową za kradzieże garderoby niejakiej Niedbałówny z Krakowa.

AMATOR CUDZEJ GARDEROBY POD KLUCZEM. Aresztowano Stanisława Łamarza z Wadowic za kradzież garderoby rewolweru i gotówki 36 zł. na szkodę Stefana Chyli z Krakowa.

DWAJ PODEJRZANI OSOBNICY Z KIJOWA. Po kilkudniowej obserwacji aresztowano i odstawiono do Sądu Jankla Altmana i Herscha Kamienieckiego, pochodzących rzekomo z Kijowa.

OGRABIONE WOZY WIEŚNIAKÓW. Michał Gorecki z Wieliczki doniósł, że na ulicy Bożego Ciała skradziono mu palto z wozu. — Adolf Piasecki z Myślenic zgłosił, że w czasie przejazdu ul. Zamojskiego skradziono mu z wozu walizę skórzaną z bielizną łącznej wartości 100 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś i w piątek powtórzenie widowiska „Ktobądź". Jutro na przedstawieniu szkolnem o godz. 6 komedja - bajka „Pocałunek Kopciuszka". Na publicznem przedstawieniu utwór ten ukaże się dopiero w okresie świątecznym. W sobotę nowoinscenizowana „Trójka hultajska", przygotowana reżyserskó przez p. Piekarskiego. Wesołą trójkę odtworzą pp.: Burnatowicz (stolarz), Turski (krawiec), Znicz (szewc), w licznych epizodach bierze udział cały niemal personal. P. Krassowski zaprojektował nową wystawę. W niedzielę popołudniu pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe z udziałem p. Brydzińskiego: „Żywa maska" („Henryk IV").

Z TEATRU BAGATELA. Wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie wypełni wodewil K. Krumłowskiego „Śluby dębnickie" z muzyką Buzyńskiego. W głównych rolach pp. Nowakowska, Dąbrowska, Gołębiowski, Heniowski, Kostrzewski, Kolwas i inni.

OPERETKA NOWOŚCI. We środę i dni następne wielka zlokalizowana rewja w 20 odsłonach „Tylko dla dorosłych" z udziałem całego zespołu artystycznego. Dyrekcja zwraca uwagę na wcześniejsze zakupno biletów w kasie zamawiań w sklepie p. Rudnickiego, linja A—B, aby uniknąć zawodów w rodzaju dni poprzednich.

MELA NEUGER - FELIKSOWA I S. EIBENSCHUTZOWA wystąpią z koncertem na dwa fortepiany w sali Instytutu Muzycznego w sobotę 19 bm. w programie utwory Brahmsa, Schumanna, Friedmanna i Rachmaninowa. Bilety w cenie po 3 zł. do nabycia w kancelarji Inst. Muz. ul. św. Anny 2, II p.

—ooo—

Z Polski

O DEMONSTRACJACH BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE, o których wczoraj donieśliśmy, podają pisma warszawskie następujące szczegóły: W poniedziałek rano przez Krakowskie Przedmieście przeciągnęła grupa około 150 osób z pośród bezrobotnej młodzieży, kierując się do Sejmu. Manifestanci wyruszyli około godz. 10 rano z przed urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej. Pochód odbywał się w zupełnym porządku i spokoju. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje praca!" „Precz z jałmużnictwem i funduszem bezrobotnych!" „Niech żyje prezydent Wojciechowski!". Na pl. Trzech Krzyży zastąpił drogę demonstrantom komisarz Zagórski i oświadczył stanowczo, że ma polecenie niedopuszczenia pochodu do gmachu Sejmu. Na propozycję komisarza wybrano delegację z 5 osób, którą w przedsionku Sejmu przyjął p. marszałek Rataj. P. marszałek obiecał postulaty bezrobotnych zakomunikować rządowi.

AKADEMJA KU CZCI STEFANA OKRZEJI W WARSZAWIE. Staraniem warszawskich towarzyszów odbyła się w niedzielę uroczysta akademja ku czci Stefana Okrzei. Wśród ogólnego skupienia w szczelnie wypełnionej sali Teatru Polskiego, zagaił akademję tow. poseł Jaworowski, poczem tow. Szpotański przedstawił bohaterski żywot i śmierć męczeńską Okrzeji. Po przemówieniu nastąpiła część artystyczna, w której wzięli udział artyści opery i teatrów im. Bogusławskiego i „Odrodzonego". Akademję zakończyło płomienne przemówienie tow. posła Barlickiego.

Po akademji w lokalu PPS na Pradze odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stefana Okrzeji. Po odsłonięciu tablicy przemówił jeszcze raz tow. poseł Jaworowski, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", zakończono uroczystość.

NOWI BISKUPI W POLSCE. Dnia 14 bm. na konsystorzu papież mianował ks. Cieplaka arcybiskupem wileńskim, **Sapiehę arcybiskupem krakowskim**, ks. Szelążka biskupem łódzkim, ks. Jabrzykowskiego biskupem łomżyńskim, ks. Hlonda biskupem katowickim i ks. Kubinę biskupem częstochowskim.

KRADZIEŻ 500 PASZPORTÓW W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Wczoraj stwierdzono w wydziale paszportowym ministerstwa spraw wewnętrznych kradzież 500 niewypełnionych książeczek paszportowych. Energiczne śledztwo w sprawie kradzieży prowadzi urząd śledczy.

ZNOWU STREJK LEKARZY W KASIE CHORYCH. W Kasie chorych w Radomsku wybuchł strejk lekarzy z powodu usunięcia stamtąd Dra Niewiarowskiego, wybranego burmistrzem. — Zarząd Kasy twierdzi, że urząd burmistrza nie pozwala drowi N. na należyte pełnienie obowiązków stałego lekarza Kasy.

KRWAWY MORD POD ŁODZIĄ. — We wsi Krzywiec, w pobliżu Konstantynowa, dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Do mieszkania sołtysa Adolfa Bińkowskiego, w którem znajdowały się trzy jego córki 19-letnia Zelma, 16-letnia Fryda i 10-letnia Elza, wpadł zamaskowany bandyta, który zagroził dziewczynom nożem, żądając wskazania mu miejsca, w którem rodzice chowają pieniądze. Ponieważ dziewczęta o pieniądzach nie wiedziały, złoczyńca otworzywszy drzwi, znajdujące się w izbie piwnicy, wtrącił do niej dziewczęta. Córki sołtysa, pod wpływem panicznego strachu bały się poruszyć w piwnicy, — lecz po jakimś czasie najstarsza Zelma, zdecydowała się wyjść i cichaczem udeć się po pomoc. W chwili, gdy wysuwała się z piwnicy złoczyńca dopadł do niej i zatopił w piersi dziewczyny aż po rękojeść nóż. Siostry porwały się do ucieczki, lecz nim zdążyła jedna z nich, Fryda, wychylić się z piwnicy, nóż zbrodniarza zagłębił się w jej brzuchu. Bandyta po dokonaniu morderstwa zbiegł.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do korespondencji podanej w „Naprzodzie" Nr. 271 z 23 listopada p. t. „Niepowołani opiekunowie Bezrobotnych" na podstawie § 19. ust. prasowej otrzymujemy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, że mienię się uniwersalnym opiekunem i pomagam łatwowiernym różnemi zapłatami. Nieprawdą jest, że uszczęśliwiałem szereg biednych służących i mamek, a najchętniej opiekuję się wdowami, które mi przestały wierzyć. Nieprawdą jest, że przy poparciu Dra Brimbrama osiągnąłem posadę kontrolera i że zostałem usunięty z powodu nieformalności w czynnościach. Nieprawdą jest, że kilka razy starałem się o posadę w Kasie Chorych. Nieprawdą jest, że w roku 1922 jako kandydat na posła miałem tyle głosów ile mam wieku. Nieprawdą jest, że założyłem Związek bezrobotnych, przybierając sobie Wojciechowskiego. Nieprawdą jest, że sekretarz Zw. gór. zwołał po wsiach zgromadzenia i wówczas rozpocząłem swą działalność. Nieprawdą jest, że wnosiłem pisemne żądanie, aby bezrobotnym potrącano co tygodnia 10 groszy i pieniądze te prezesowi oddawano za pokwitowaniem. Nieprawdą jest, aby starostwo Domagalskiemu wydawało legitymację do jego wykorzystywania. Nieprawdą jest, że bezrobotni mają pomoc od sekretarzy okręgowy, a podpisany miał z tego żerowisko. Natomiast prawdą jest: Że jestem prezesem Związku chłopskiego i pomagam każdemu, nietylko robotnikowi, mamce, wdowie za dobrowolną składką w myśl statutów, a przez to mam ludzi z powiatu, którzy mi wierzą, jako urzędnikowi, znającemu ustawy i przepisy. Prawdą jest, że byłem kontrolorem bezrobotnych i sam zrezygnowałem z powodu marnej płacy 120 zł. miesięcznie (dowód aktu F. B. Oświęcim). Przyjęty byłem przez Dra Dąbrowskiego i Jakubowskiego nie za protekcjami Brimbrama. Prawdą jest, że starałem się do Kasy Chorych i z braku odpowiedniej mej osobie posady, prośbie mej odmówiono (dowód: pismo P. K. Chorych w Chrzanowie. Prawdą jest, że w roku 1922 byłem kandydatem na posła, mając lat 43, a głosów miałem 7.000 z tego okręgu. Prawdą jest, że bezrobotni w liczbie 1000 sami Związek bezrobotnych stworzyli, wybierając mnie jednogłośnie prezesem, a zastępcą p. Wojciechowskiego z Libiąża, oraz 6 delegatów. Prawdą jest, że jako prezes Związku chłopskiego zgromadzenia ja robiłem w Jankowicach, Żarkach, Balinie itd. i sprawą bezrobocia się interesowałem otwarcie, a na zgromadzenie bezrobotnych zostałem zaproszonym. Prawdą jest, że wnosiłem pismo o 10 gr. do kierownika, lecz to pismo zaraz cofnąłem (dowód p. Jabłonowski). — Prawdą jest że Starostwo jeszcze w 1924 r. wydało legitymacje na kwestę, a w roku 1925 do 1 maja 1926 przedłużyło na mocy ustawy z r. 1921, Nr. 446 w „Monitorze" z 11 lutego 1921 Nr. 33, gdzie się składa ścisłe obrachunki.

Wł. Domagalski, emeryt skarbowy w Chrzanowie.

MONARCHIŚCI W WILNIE. W Wilnie powstał oddział organizacji monarchistycznej i rozpoczął bardzo ożywioną działalność. Organizacja monarchistyczna w Wilnie zwraca na siebie uwagę publiczną i ze względu na osoby, które stanęły na jej czele. Wśród tych osób widnieją takie nazwiska, jak np. rektora Alfonsa Parczewskiego, rektora Marjana Zdziechowskiego, hr. Jana Tyszkiewicza, Stanisława Mackiewicza, redaktora „Słowa" oraz Eustachego Sapiehy, który ogromne swe fundusze wkłada w wydawnictwo dziennika monarchistów „Słowo".

—ooo—

Z zagranicy

CYKLON WE WŁOSZECH. W Neapolu szalał wczoraj gwałtowny cyklon, który wyrządził wielkie szkody. Przewody elektryczne pozrywane uniemożliwiły oświetlenie miasta.

KATASTROFA LOTNICZA. W Kattaro hydroplan spadł z powodu defektu motoru w wodę. 2 pasażerów poniosło śmierć, trzeci jest ranny.

—ooo—

SEJM

—o—

Warszawa, 14 grudnia

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad pragmatyką nauczycielską przemawiał szereg posłów poczem dyskusję przerwano i przystąpiono do **wniosków nagłych.**

Pos. tow. **Prager** uzasadniał nagłość wniosków stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej. W sprawie **zmniejszenia wydatków na administrację państwową** mowca stwierdza, że administracja ta jest przeciążona formalnościami i kosztuje tak dużo, że budżet nie może tego znieść. Ciężarów jakie wskutek tego nakłada się na urzędników, nie można inaczej rozumieć, jak tylko, że są tymczasowe i dlatego już teraz należy rozpocząć **pracę nad zreorganizowaniem całego aparatu administracyjnego.** Stronnictwa podpisane na wniosku domagają się cofnięcia tych przepisów i reorganizacji całego aparatu, nie cofając się **przed zwinięciem urzędów zbędnych**, zbędnych ciałów i wydziałów, aby doprowadzić do **redukcji opartej nie na ofiarach osobistych, lecz na całem urządzeniu państwa.** Rezolucje wzywają rząd do: 1) przedłożenia do 1 lutego 1926 r. projektu ustawy o reorganizacji władz administracyjnych, 2) do wydania do tego czasu nowych przepisów o rachunkowości i kasowości oraz przepisów biurowych, umożliwiających urzędowanie w trybie uproszczonym.

Bez dyskusji **uchwalono nagłość i meritum wniosków.**

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek oświadczył, że wpłynęły 4 przedłożenia rządu w formie wniosków nagłych: 1) w sprawie wypuszczenia drugiej serji pożyczki dolarowej, 2) o płaceniu podatków bezpośrednich przez rolników w ziemiopłodach, 3) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, 4) o środkach zapewnienia równowagi budżetu. Marszałek zaproponował odesłanie tych wniosków w pierwszem czytaniu do komisji z tem, że we czwartek odbędzie się nad nimi drugie czytanie, trzecie zaś w sobotę.

Poseł **Poniatowski** (Wyzwolenie) nie sprzeciwiając się odesłaniu projektów do komisji, zastrzega się przeciw precedensowi, jakimby było zgłoszenie przedłożeń rządowych w formie wniosków nagłych.

Na powyższe zastrzeżenie marszałek zasadniczo zgodził się i zaproponował odbycie **następnego posiedzenia we czwartek o godz. 10 rano.** Sprzeciwił się temu poseł **Sanojca, uważając**, że we wtorek i środę możnaby załatwiać inne bieżące sprawy. Marszałek wyjaśnił, że jest niemożliwe odbywanie jednocześnie posiedzeń plenarnych i komisji. Wobec obstawania posła Sanojcy za swoim wnioskiem poddał go pod głosowaniem. Wniosek upadł poczem zamknięto posiedzenie wyznaczając następne **na czwartek o godz. 10 rano.**

Zgon tow. senatora Praussa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 grudnia

W dniu dzisiejszym otrzymał klub PPS depeszę zawiadamiającą o śmierci tow. senatora **Franciszka Praussa**, który zmarł dzisiaj w miejscowości klimatycznej Argo na granicy włosko-szwajcarskiej. Tow. senator Prauss przebywał w Argo już od dwóch miesięcy **będąc ciężko chorym na gruźlicę**, która się stała ostatecznie powodem jego zgonu.

Żona tow. senatora Praussa, tow. poseł Zofja Praussowa wezwana listem, wyjechała wczoraj do Argo, gdzie z Wiednia miała się udać aeroplanem.

Dzisiaj klub PPS po otrzymaniu wiadomości o śmierci tow. Praussa odbył posiedzenie, na którem tow. poseł Barlicki prezes klubu, wygłosił żałobne wspomnienie o Zmarłym i uczcił Jego pamięć.

* * *

PIERWSZY MINISTER OŚWIATY W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Tow. Ksawery Franciszek Prauss z zawodu był pedagogiem. Urodził się w r. 1874 w Warszawie. Studjował na instytucie górniczym w Petersburgu i przyrodę na uniwersytecie paryskim. Już jako młody student w r. 1895 znalazł się w szeregach PPS, w której prowadził pracę wydawniczą. W r. 1902 i 1906 był członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego. W latach 1897, 1902 i 1906/7 był więziony w Petersburgu i Warszawie; razem przebył w więzieniu około 2 lata. W r. 1902 skazany na zesłanie, zbiegł; w r. 1907 wydalony został z Rosji i schronił się do b. Galicji. Osiadł w Zakopanem, gdzie jako dyrektor prowadził prywatne gimnazjum realne. Jednocześnie był przewodniczącym i członkiem honorowym Muzeum Tatrzańskiego, nadto piastował wiele godności w różnych towarzystwach tatrzańskich.

Jako członek Związku strzeleckiego, z chwilą wybuchu wojny wstąpił do 1 pułku Legjonów. Był legjonistą-szeregowcem. W r. 1914/15 kierował Centralnem Biurem Szkolnem w Piotrkowie. — Później przeniósł się do Warszawy. W rządzie tow. Moraczewskiego piastował tekę oświaty.

Zmarły pozostawia po sobie pamięć niezwykłego pedagoga. Był członkiem redakcji „Przeglądu Pedagogicznego", „Głosu Nauczycielskiego" i „Wiedzy"; ostatnio był członkiem państwowej komisji ochrony przyrody i komisji pedagogicznej przy ministerstwie oświecenia. — Był wiceprezesem i członkiem honorowym Związku pol. nauczycielstwa szkół powszechnych, dla którego wiele zasług położył.

W r. 1918 wszedł do Senatu z ramienia PPS, wybrany przez województwo warszawskie. W partji do ostatniej chwili zajmował się pracami wydawniczemi. Z jego to inicjatywy i pod jego kierownictwem powstała przed dwoma laty spółdzielnia wydawnicza „Nowe życie" jako mocna podstawa dla publicystyki socjalistycznej w Polsce. Również kierował zmarły archiwum partyjnem, któremu poświęcał wiele troski.

Brak miejsca nie pozwala nam dziś nie wydatne oświetlenie czcigodnej postaci zmarłego. Ograniczamy się do suchych danych biograficznych, zanim podamy życiorys, który w całej pełni potrafi uwypuklić jego życie.

Dyskusja nad prowizorjum budżetowem w komisji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 grudnia.

Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu pod przewodnictwem posła Gruszki dokonała przedewszystkiem wyboru przewodniczącego na miejsce posła Zdziechowskiego, mianowanego ministrem skarbu. **Przewodniczącym na wniosek klubu Zw. lud.-nar. wybrano posła Głąbińskiego.**

Następnie komisja zaproponowała przydzielenie referatu ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926 r. i o środkach zapewnienia równowagi budżetowej **posłowi Rymarowi** (endek). Referat ustawy w sprawie wypuszczenia drugiej serji premjowej pożyczki dolarowej przydzielono posłowi Byrce (Piast).

W dalszym ciągu posiedzenia poseł **Rymar** wygłosił referat w sprawie przydzielonych mu ustaw, poczem rozwinęła się dyskusja ogólna, w której jako pierwszy zabrał głos poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie). Po wyjaśnieniach ministra Zdziechowskiego odnośnie do zarzutów pos. Wyrzykowskiego zabrał głos tow. poseł **Pragier**, który wskazywał na konieczność ściągnięcia zaległych podatków, a zwłaszcza podatku majątkowego.

Później zabrał głos pos. **Rosmarin** (Koło żydowskie). Główna część jego przemówienia poświęcona była **ostrej krytyce nieudolności polityki Banku polskiego i niedołężnego i szkodliwego kierownika tego banku w osobie prezesa Karpińskiego.** Rosmarin domaga się **odebrania Karpińskiemu kierownictwa bankiem** i wprowadzenia osoby wykwalifikowanej jako kierownika.

Minister Zdziechowski oświadczył po przemówieniu Rosmarina, że rząd zdecydowany jest pójść w ograniczaniu budżetu dalej niż do 1500 miljonów, zamierza bowiem **zredukować budżet do 1400 miljonów**, atoli w pierwszym okresie z uwagi na obowiązki ustawowe i konieczność czasu przejściowego **nie można było pójść dalej niż to się stało w prowizorjum budżetowem.** Wszelką jednak inicjatywę poselską rząd przyjmie do wiadomości z zadowoleniem. Wobec krytyki Banku polskiego oświadcza Zdziechowski, że chociaż Bank polski jest instytucją prywatną, stoi jednak na stanowisku, że **minister skarbu jest zmuszony w najbliższym czasie najwyraźniej ustosunkować się do zamierzeń Banku polskiego** i że temu da wyraz w najbliższych dniach. Ponadto, w związku z poruszoną również przez posła Rozmaryna kwestją pożyczki z monopolu zapałczanego, minister proponuje powołanie z łona komisji specjalnej podkomisji złożonej z trzech osób, której minister przedłoży cały materjał w celach wyjaśnień. Co do podatku majątkowego, to minister ma nadzieję, że część zaległości wpłynie od tych płatników, którym podatki zostały rozłożone, względnie odłożone.

Następnie zabrał głos pos. **Romocki** (chadecja) i zażądał skreśleń w budżecie wojskowym w kwocie 15 miljonów. **Ostrowski** (Piast) i **Michalski** (dubadecja) zwracali także uwagę na możliwość oszczędności w ministerstwach wojska i kolei. Pos. **Czetwertyński** (endecja) odpierał zarzuty stawiane administracji armji i oświadczył, że redukcja budżetu wojskowego musi być bardzo ostrożnie przeprowadzana.

Gospodarcza i szkolna komisja PPS

W porozumieniu z Ukraińcami stoi na przeszkodzie nieustanny upór endeków

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 grudnia

Dzisiaj klub PPS wyłonił komisję gospodarczą, której przewodnictwo obejmie tow. **poseł Daszyński.** Komisja dobierze sobie dziesięciu rzeczoznawców, z którymi wspólnie **opracuje wytyczne programu gospodarczego w związku z obecną sytuacją w państwie.**

Dzisiaj również dokonano wyboru **komisji szkolnej** złożonej z tow. senatorem dr. **Kopcińskim** na czele. Komisja zajmie się rozpatrzeniem **projektów ustaw szkolnych wniesionych przez ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego** do Sejmu.

Trzecia komisja PPS utworzona dzisiaj, zajmie się kwestjami dotyczącemi **mniejszości narodowych.** Do komisji tej weszło czterech członków. Przewodnictwo objął tow. poseł **Czapiński.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w związku z organizacją szkolnictwa ukraińskiego, miała się odbyć zainicjowana przez rząd konferencja poświęcona tej sprawie dnia 5 stycznia przyszłego roku. W ostatniej jednak chwili wyłoniły się **nowe trudności**, które być może uniemożliwią jakikolwiek krok naprzód w drodze do porozumienia.

Powodem trudności jest **upór narodowej demokracji, która obawia się samej nazwy ukraińskiego uniwersytetu.**

Nie jest wykluczone, że upór ten spowoduje rozbicie się przedwstępnych rokowań, które zdawały się być już bliskie realizacji.

— ooo —

Stan zdrowia tow. Moraczewskiego

Warszawa, 15 grudnia (PAT). Prezydjum Związku posłów PPS komunikuje: Stan zdrowia posła Moraczewskiego, po odbytej operacji, jest jeszcze ciężki i wymaga dłuższego odpoczynku. Niepodobna w tej chwili ustalić, jak prędko nastąpi możliwość powrotu chorego do pracy. Wobec tego poseł Moraczewski postanowił w zupełnem porozumieniu z partją i za jej zgodą uzależnić pozostanie swe w rządzie od postępów rekonwalescencji. We wtorek 15 bm. poseł Barlicki odwiedził posła Moraczewskiego i złożył mu w imieniu Związku posłów PPS serdeczne życzenia jaknajszybszego powrotu do zdrowia.

—ooo—

Minister Ziemięcki o pomocy dla bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy minister tow. Ziemięcki wygłosił następujące przemówienie:

Naczelnem zagadnieniem w obecnym kryzysie jest kwestja bezrobocia. Ministerstwo pracy w tym kierunku ma zadania ograniczające się do łagodzenia skutków bezrobocia. Minister obrazuje cyfrowo wzrost bezrobocia. 1 listopada br. było 213.860 bezrobotnych, 5 grudnia 267.851, a w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 12.000 osób. Najbardziej rośnie bezrobocie w przemyśle włókienniczym oraz wśród hutników i metalowców, co tłómaczy się utrudnieniem eksportu do Niemiec i Rosji.

W walce z bezrobociem dąży minister do przedłużenia okresu, w którym bezrobotni uprawnieni są do zasiłków. Uprawnionych do zapomóg jest zaledwie 50 procent ogólnej liczby bezrobotnych.

Nadto dąży minister do rozszerzenia akcji doraźnej pomocy, w szczególności chodzi w tej chwili o akcję żywnościową. Akcja ta jest utrudniona wskutek kłopotów finansowych samorządów, które mają uczestniczyć w tej akcji w stosunku 65—75 procent. Na akcję tę ma ministerstwo do dyspozycji 500.000 zł., a ostatnio otrzymało ministerstwo jeszcze 300.000 zł. Co do akcji węglowej, to minister dysponuje w tej chwili na podstawie układu zawartego z przemysłowcami 30 tysiącami ton węgla danych na poczet podatków. Minister planuje jeszcze pomoc leczniczą. Oddzielnie jest traktowana sprawa pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Na ten ostatni cel ministerstwo otrzymało 200.000 zł.

Minister zwraca uwagę, że cały szereg projektów z zakresu ustawodawstwa socjalnego zalega jeszcze w Sejmie.

Mówiąc o noweli do ustawy o kasach chorych, oświadcza minister, że w noweli tej będą zachowane jako nienaruszalne następujące zasady: przymus ubezpieczenia, powszechność ubezpieczenia, organizacja terytorjalna i samorządność kas.

W końcu porusza minister sprawę emigracji i stwierdza, że brak umów emigracyjnych z Niemcami ujemnie się odbija się na położeniu wychodźców polskich. Niepokojące tendencje przejawiają się w emigracji do Francji wobec kryzysu jaki przeżywa Francja. Bardzo aktualnym jest problem szukania nowych terenów emigracyjnych. Rząd już poczynił w tym kierunku pewne kroki a w szczególności Łada możliwości emigracyjne do Brazylji i Meksyku. Są nawet projekty — ale już poza rządem — aby utworzyć towarzystwo koalicyjne, które specjalnie zajmowałoby się kolonizacją naszych emigrantów do Brazylji.

Republika sowiecka w Chinach

Londyn, 15 grudnia. (PAT). Według doniesień z Szangaju dziennik „Sin-Wan-Pao" ogłasza wiadomość, jakoby generał Feng miał zawrzeć układ z rządem sowieckim. W układzie tym Feng zobowiązuje się utworzyć w Chinach północno-zachodnich republikę sowiecką i sprowadzić 60 instruktorów z Moskwy. W Mongolji mają być wybudowane dwie nowe linje kolejowe, aby uskutecznić lepsze połączenie nowej chińskiej republiki sowieckiej z Rosją sowiecką. Moskwa zobowiązuje się płacić chińskiej republice sowieckiej rocznie 18 milj. franków francuskich, jako subwencję wojskową. Na wypadek wojny między Rosją sowiecką a innem państwem chińska republika sowiecka musiałaby wysłać Rosji sowieckiej na pomoc 1/3 swej armji. W wypadku przeciwnym Rosja sowiecka dostarczy generałowi Fengowi 50.000 żołnierzy.— Generał Feng ogłasza manifest, którym domaga się zniesienia wszystkich traktatów zawartych z państwami imperjalistycznemi. Manifest ten uważany jest za przygrywkę do utworzenia rządu sowieckiego.

INTERWENCJA JAPONJI

Londyn, 15 grudnia. (PAT) Z Tokio donoszą, że dwa japońskie torpedowce otrzymały rozkaz przewiezienia środków żywności do Tien-Tsinu, gdzie z powodu walk nastąpił brak środków żywności. Według doniesień z Mukdenu cudzoziemcy opuścili miasto. Krążą pogłoski, że i inni oficerowie Czang-Tso-Lina opuścili swego szefa. Czang-Tso-Lin jest mimo to zdecydowany dalej walczyć.

Przegląd gospodarczy

TARG WTORKOWY W KRAKOWIE

Mleko zbierane 1 litr 25— 30gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 5'80—6'20 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 14'80—15 zł, jaja sztuka 25—26 gr, kury sztuka 4—6 zł, kaczki żywe sztuka 4—5 zł, kaczki bite sztuka 3—4 zł, gęsi żywe sztuka 6—8 zł, gęsi bite 5—7 zł, indyki sztuka 10—12 zł, zające w skórze sztuka 6—7 zł, zające bez skóry 3'50—4'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 80—1'20 zł, gruszki deser., bery 1 kg 1'60—2 zł, cytryna sztuka 15—20 gr, orzechy 1 kg 2—2'40 zł, winogrona hiszpańskie 1 kg 6—6'40 zł, ziemniaki 1 kg 8—10 gr, buraki 1 kg 12—15 gr, marchew 1 kg 18—20 gr, kapusta biała kopa 6—10 zł, kapusta włoska kopa 5—12 zł, włoszczyzna 1 kg 50—60 gr, szpinak 1 kg 2—2'50 zł.

PRZYWRÓCENIE ULG CELNYCH

W sprawie ulg celnych pojawiły się dwa bardzo ważne rozporządzenia: pierwsze obowiązuje tylko do 31 grudnia br. i zapewnia dla niektórych towarów zniżki w procentach cła normalnego od 10 do 90 procentów. Do tych towarów należą między innemi figi do wyrobu kawy figowej, wina skażone solą do wyrobu winiaku, tłuszcze zwierzęce, kauczuk półfabrykat, chemikalja, olcje roślinne, stopy żelazne, miedź w gaskach, niektóre maszyny rolnicze, przędza bawełniana powyżej nr. 110, przędza wełniana i wełna czesankowa. Drugie rozporządzenie przywraca moc obowiązującą postanowieniom o ulgach celnych, wygasłym 1 sierpnia br. z pewnymi wyjątkami dla tych towarów, które zostały zakupione zagranicą przed dniem 1 sierpnia br. pod pewnymi warunkami ton rozporządzeniem określonymi. Także używane maszyny i urządzenia fabryczne zakupione w celu przeniesienia fabryk na terytorjum Polski o ile nabyte zostały przed dniem 1 sierpnia br., mogą obecnie otrzymać zniżkę do 10 proc. cła normalnego. Bliższych informacji udziela biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W związku z powyższem Izba handlowa i przemysłowa przypomina wszystkim, którzyby chcieli korzystać z ulg celnych ostatnio przyznanych dla towarów zakupionych przed 1 sierpnia b. r., że podania o przyznanie ulg wnieść należy do ministerstwa przemysłu i handlu najpóźniej do 21 grudnia br. włącznie. Również instalacje fabryczne, o ile stanowią używane urządzenia fabryk, nabyte przed 1 sierpnia i przewiezione do Polski w terminie do 31 stycznia 1926, mogą korzystać z 90-procentowej zniżki cła normalnego za zezwoleniem ministerstwa przemysłu i handlu. Bliższych wyjaśnień udziela biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

TELEGRAMY

PREMJER SKRZYŃSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 15 grudnia (tel. własny „Naprz."). Premjer i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński został dzisiaj przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawił mu całokształt zamierzeń rządu na najbliższą przyszłość.

—ooo—

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Belgrad, 15 grudnia. (PAT) Późnym wieczorem rozeszła się wczoraj w kołach politycznych wiadomość, że wszyscy radykalni członkowie gabinetu z wyjątkiem ministra komunikacji pragną oddać swoje teki do dyspozycji Pasiczowi. Ministrowie ci są niezadowoleni z obecnej polityki rządu. Wiadomość ta wywołała w Belgradzie wielkie wrażenie.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 15 grudnia.

SPRAWY OŚWIATOWE

Komisja oświatowa pod przewodnictwem posła Sołtyka na dzisiejszem rannem posiedzeniu kontynuowała obrady nad projektem ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych w rzemiośle, przemyśle i handlu. W wyniku obrad nad działem, dotyczącym utrzymywania szkół, postanowiono powołać podkomisję w składzie 5 osób któreby w porozumieniu z komisją skarbową i administracyjną ustaliła wysokość świadczeń na rzecz szkół powszechnych przez państwo, samorządy i specjalne fundusze. Do podkomisji poza referentem posłem Mianowskim (Ch. D.) weszli posłowie: Kornecki (ZLN), Langer (Wyzwolenie), Kujawski (Ch D) i Wygodzki (Koło żydowskie).

ZMIANY USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu komisja prawnicza miała wysłuchać oświadczenia rządu w sprawie wniosków poselskich, dotyczących zmian w ustawie o ochronie lokatorów. Na wniosek rządu sprawę tę odroczono do piątku 18 bm.

O STABILIZACJĘ URZĘDNIKÓW

Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Putka, na podstawie referatu posła Koncewskiego (ZLN) uchwaliła rządowy projekt ustawy w sprawie stabilizacji urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Projekt ten odracza termin stabilizacji do końca 1927 r. W dalszym ciągu na podstawie referatu posła Putka przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zaliczeniu Lanckorony do rzędu miasteczek. Przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o ponoszeniu kosztów leczenia ubogich chorych na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Koszta te ponosić będzie gmina, w obrębie której chory ostatnio zamieszkiwał conajmniej w ciągu roku.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 grudnia.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W 2 P. LOTN. W RAKOWICACH

W drugim dniu rozprawy o sprzeniewierzenie 12.000 zł. z kasy 2 p. lotn. w Rakowicach przesłuchał trybunał szereg świadków, poczem przewodniczący zamknął rozprawę, — oddając następnie głos prokuratorowi i obrońcom. Po wywodach stron i po naradzie ogłosił trybunał wyrok uznający osk. Kuzyka winnym zbrodni i oszustwa i skazujący go na 5 lat ciężkiego więzienia. Natomiast na wniosek obrony trybunał postanowił sprawę Nahlika odroczyć i wyznaczyć nowy termin rozprawy.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kłobadź").

TEATR BAGATELA

Środa: „Śluby dębnickie".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Tylko dla dorosłych".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. Adolf Klęsk: Zwyrodnienie ludzkości a dobór w małżeństwie.

KINOTEATRY

Nowości: „W kanałach Paryża".
Promień: „Dziewczę z karuzeli".
Reduta: „W morzu ognia".
Sztuka: „Maciste w piekle".
Uciecha: „Tajemnica kanału panamskiego".
Wanda: „Grzechy królewskie".
Warszawa: „Portjer hotelu Atlantic".

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie dziś w środę dnia 16 grudnia o godz. 6.30 wieczorem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II p. Prezydjum.

„Dolchstoss"

KTO SPOWODOWAŁ ZAŁAMANIE SIĘ FRONTU NIEMIECKIEGO W R. 1918?

Donosiliśmy w niedzielnym numerze „Naprzodu" o wyroku skazującym tow. Grubera, redaktora „Münchner Presse" w procesie o tzw. „cios sztyletem" (Dolchstoss) w plecy armji niemieckiej, wymierzony rzekomo przez socjalistów.

Od wyroku tego zgłosił tow. Gruber odwołanie. Wyrok wywołał zdziwienie i oburzenie w republikańskich kołach Niemiec. Coprawda, już z góry ostrzegali wybitni przywódcy socjalistyczni (jak tow. Otto Landsberg), że nie można oczekiwać wyroku zgodnego z poczuciem prawa od sądów monachijskich. Sądy te znane są bowiem z bardzo łagodnych wyroków, kiedy chodzi o sprawy przeciw zamachowcom prawicowym, natomiast republikanów i socjalistów sądzą surowo. Tak też było w sprawie tow. Grubera.

Nestor historyków niemieckich, konserwatywny profesor Hans **Delbrük**, złożył w procesie zeznania, które artykuły Cossmana określały jako **fałszowanie historji**. Zeznania gen. Groenera przedstawiły jaskrawy obraz dezorganizacji armji niemieckiej i nieudolności dowództwa niemieckiego. Zlekceważono te zeznania. Wystarczy powiedzieć, że jako **rzeczoznawca marxizmu** występował w procesie pewien były generał, który przyparty do muru przyznał się, że dzieł Marxa wcale nie czytał a marxizm studjował... **z wycinków z gazet**. Przynosił on z sobą codzień na rozprawy całą walizę tych wycinków.

Próbę przeciwstawienia socjalistów niezależnych socjalistom większościowym (tzw. szajdemanowcom) **odpierają** ci ostatni w sposób zdecydowany i podkreślają z całym naciskiem, że udział socjalistów niezależnych w rządzie komisarzy ludowych w r. 1918 uratował niemieckich robotników socjalistycznych od walki bratobójczej, a państwo niemieckie od chaosu i ruiny, oraz od zwycięstwa kontrrewolucji.

Pomimo to proces monachijski przedstawia pewien sukces dla socjalistów. W siódmym dniu procesu, Cossmann widząc, że sprawa bierze niepomyślny dla niego obrót, zmuszony był **odwołać znaczną część zarzutów** swych artykułów. Sąd stwierdził, że **część wywodów Cossmanna była błędna i niezgodna z prawdą**. Jest to wystarczające napiętnowanie rzekomo „naukowych" metod publicystów nacjonalistycznych, którzy zamiast przyznać uczciwie, że szaleńcze przecenianie sił niemieckich przez junkrów pruskich i niedocenianie sił nieprzyjaciela wywołało klęskę Niemiec, przerzucają „winę" **na barki socjalistycznych robotników**.

Żaden wyrok monachijskiego sądu, żadne artykuły Cossmanna i jemu podobnych nie zmienią prawdy dziejowej: „cios sztyletem w plecy" żołnierzowi niemieckiemu wymierzyła pycha i szaleńcza żądza podbojów krwawego Wilhelma i junkrów pruskich.

Przegląd społeczny

—o—

WĘGIEL I ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH

30.000 ton węgla, nabyte przez komisję międzyministerjalną w Katowicach w celu bezpłatnego rozdania pozbawionym pracy, przychodzić będą z 10 kopalń górnośląskich. Należność za nie zaliczona będzie na poczet zaległego od kopalń podatku majątkowego. Z powyższych ilości Górny Śląsk otrzyma 9.000 ton, okręg łódzki 13.000 ton, resztę zaś pozostałe okręgi, w których daje się szczególnie odczuwać bezrobocie. O ile chodzi o rozdawnictwo mąki i kartofli, obecnie rozszerzono akcje na wojew. lwowskie (Krosno, Drohobycz i Lwów), na **woj. krakowskie** (Biała i Kraków). — Dotąd omawiana akcja objęła Łódź, Sosnowiec, Białystok, **Oświęcim** i Wilno.

—ooo—

ZE ZWIĄZKU ZAWOD. ROBOTNIKÓW CUKROWNI

Po dwuletniej przerwie Związek Zaw. robotn. cukrowni wznowił wydawanie swego organu związkowego w charakterze miesięcznika p. t. **„Głos Cukrownika"**. Podwójny Nr. za listopad grudzień br. zawiera: Od redakcji. — Kryzys gospodarczy, a klasa robotnicza. — Położenie przemysłu cukrowniczego. — Z bieżącej sytuacji w przemyśle cukrowniczym. — XV Walny Zjazd delegatów Związku. — Sprawozdanie finansowe związku za rok 1924. — Rezolucje przyjęte przez XV Zjazd Związku. — Umowa zbiorowa w sprawie warunków pracy i płacy robotników cukrowni na rok 1925 na 1926. — Wysokość płac robotniczych na październik, listopad, grudzień. Treść numeru uzupełniają listy do redakcji i liczne korespondencje z oddziałów związkowych. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie. Cena pojedynczego Nru 40 groszy. — Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Piękna 14 a m. 6.

—ooo—

Z sali koncertowej

Wiktor Łabuński, pianista. — Chór Ukraiński. — VI Koncert Symfoniczny Związku. — Juan Manen, skrzypek.

Wiktor Łabuński, prof. tutejszego konserwatorjum, pianista, reprezentuje znakomitość zawodową. Ostatni koncert tego pianisty w teatrze „Bagatela" wykazał raz jeszcze, że Łabuński jest niezawodną techniczną doskonałością, która niestety ma bardzo niewiele do powiedzenia o sztuce, dlatego też interpretacje jego dzieł sztuki nazywamy „zimnemi". Łabuński jest niezawodnym zawodowcem, co w naszej kulturze muzycznej jest nader cenną zaletą, której lekceważyć nie wolno.

Chór Ukraiński, wędrowna organizacja zespołu chóralnego-męskiego, zdaje się, zupełnie zresztą słusznie, przedewszystkiem instytucją zarobkową, produkował się już w Krakowie w zeszłym sezonie koncertowym. Wówczas wyraziłem swoją opinję artystyczną, której po roku nie zmieniam.

VI koncert symfoniczny Związku Muzyków, nie przyniósł w programie nic nowego dla Krakowa, wszystkie utwory produkowane na ostatnim poranku, łącznie z „Polskiemi Swatami" Nowowiejskiego, znane są dobrze muzykalnej publiczności w Krakowie. Dyrygentem był nasz kompozytor Feliks Nowowiejski, którego pracę przy pulpicie dyrygenckim, pamiętają melomani krakowscy, gdy Nowowiejski był dyrektorem tow. Muzycznego. Nowowiejski, jako kapelmistrz, przedstawia wartość rutynowanego dyrygenta niemieckiego, który wprawdzie „prochu nie wynajdzie", ale też nigdy nie zrobi „skandalu". Jak najwięcej potrzeba polskiej kulturze muzycznej, podobnych pracowników solidnych jak Feliks Nowowiejski.

Juan Manen, hiszpan, dziwnie nie posiada „ognistego" temperamentu. Wirtuozostwo skrzypcowe Manena jest bezsprzecznie struktury najprzedniejszej koronki brabanckiej, ale doznali zawodu ci, którzy wybrali się na koncert w nadziei „zachłyśnięcia" się temperamentem hiszpańskim, którym niezapomniane przepełniał sale koncertowe współrodak Manena, Sarasate. Niestety, ci doznali zawodu, okazuje się, że nie każdy Węgier, zawsze je gulasz z papryką, nie każdy Niemiec pije tylko piwo, nie każdy Hiszpan musi mieć wybuchowy temperament. Gra Manena, skończenie doskonała technicznie, jest refleksyjna, w wyrazie minjaturowa, bardzo, może aż do znudzenia wykwintna.

B. R.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).